CENY PRENUMERATY:

„Gazeta Poranna“ 1 Mk. „Gazeta Wieczorna“ 70 fen. W prenumeracie miesięcznej: „Gazeta Poranna“ wraz z przesyłką pocztową 20 Mk. „Gazeta Wieczorna“ wraz z przesyłką pocztową 14 Mk. — Oba wydania („Poranna“ i „Wieczorna“ z przesyłką poczt. 32 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5122. Lwów, środa 10 marca 1920 Rok XI

Mozyrz, Kolankowicze zdobyte!

Kolejowa linia strategiczna w naszych rękach!

Wojska nasze o 2 wiorsty od Dniepru!

Wśród armii czerwonej panuje szalony popłoch.

Wiedeń, 9 marca.

(Telef.) (fr) Komunikat sowiecki: Polskie wojska rozpoczęły ofenzywę (?!) w kierunku Homla. **Po zaciętej walce zostały oddziały nasze zmuszone do wycofania się z miejscowości Mozyrz i ze stacyi węzłowej tejże nazwy, a także i z Kolankowicz.**

Warszawa, 9. marca.

(Telef.) (G). Jak doniósł komunikat sztabu generalnego, wojska nasze **na Polesiu odniosły wielki sukces, rozpędzając ugrupowania bolszewickie i zdobywając Kolankowicze.** Trzy dni trwały zacięte walki, ale cel tej walki jest doniosły; gdyż wojska **nasze stanęły na krańcu Polesia o 2 wiorsty od Dniepru i zniszczyły linię kolejową bolszewicką, idącą przez Owrócz i Kolankowicze, równoległą do frontu, którą bolszewicy mogli swobodnie przerzucać swoje wojska wzdłuż frontu na Wołyń. Linia ta jest dziś w rękach polskich. Wśród wojsk bolszewickich panuje szalony popłoch. Trzy dywizye bolszewickie zostały rozbite doszczętnie. Zdobyte miasteczko Mozyrz, leży nad Prypecią i liczy około 50.000 mieszkańców. Kolankowicze są oddalone od Mozyrza 10 klm.**

Wiedeń, 9 marca.

(Telef.). (h) Sowiecka „Prawda“ mówi o zajęciu przez wojska polskie Mozyrza, co następuje: **Stracenie Mozyrza jest faktem nadzwyczaj niekorzystnym dla armii sowieckiej i budzi poważne obawy o los całego frontu. Wskutek zajęcia Mozyrza przez wojska polskie, uległa przerwaniu linia kolejowa, wiodąca wzdłuż frontu z Witebska przez Mohylew, Żłobin, Mozyrz, Korosteń do Żytomierza i Berdyczowa, a więc linia niesłychanie doniosłego znaczenia strategicznego. Można przypuszczać, że wojska polskie pragną rozpoczęciem ofenzywy pokrzyżować plany rokowań pokojowych i dotrzeć do linii Dniepru. W dalszej części artykułu alarmuje sowiecka „Prawda“ ludność robotniczą i wzywa ją do spieszenia pod broń.**

Minister, który nie lubi prawników.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 3 marca.

Nasz warszawski korespondent na marginesie dymisyi wniesionej przez p. Iszkowskiego (która została cofnięta, jak o tem doniosła dzisiejsza „Gazeta Poranna“) kreśli szereg uwag na temat konfliktu szefa sekcyi z ministrem spraw wewn., rzucających ciekawe światło na stosunki warszawskie. Oto, co mówi nasz korespondent:

(A) Pan Stefan Iszkowski, szef sekcyi w ministeryum spraw wewnętrznych, podał się do dymisyi. Wraz z nim podali się do dymisyi dwaj inni szefowie sekcyi, pan Sienkiewicz i pan Urbanowicz. Nie wręczył podania o dymisyę szef sekcyi, pan Lenz...

Przyczyną bezpośrednią ustąpienia pana Stefana Iszkowskiego jest zajście natury osobistej, wywołane przez pana ministra spraw wewnętrznych, Wojciechowskiego. W pewnej chwili będąc zdenerwowanym, dał upust swemu złemu humorowi pod formą jakiegoś towarzysko niepoprawnego znalezienia się wobec pana Iszkowskiego. Po bardzo krótkim czasie spostrzegłszy wysoką niestosowność znalezienia się, pobiegł do pokoju pana Iszkowskiego, by go przeprosić. Tam jednak znalazł sytuacyę zgoła inną, niż sobie wyobrażał w prostocie ducha. Pan Iszkowski oświadczył, że był i jest do tej pory urzędnikiem państwowym polskim i dlatego nie zgadza się na takie zachowanie się pana ministra. Celem zaś silniejszego zadokumentowania swojego protestu podaje się do dymisyi i od tego zamiaru stanowczo nie ustąpi.

Tak się też i stało. Pozornie zatem cały zatarg wypłynął na tle osobistego nieporozumienia i zdenerwowania, czy też braku towarzyskiej umiejętności panowania nad sobą pana ministra. Okoliczność przecież, że równocześnie podało się do dymisyi trzech szefów sekcyi z pomiędzy czterech, których ministeryum spraw wewnętrznych posiada, daje dużo do myślenia. Widocznie sto-

Ciąg dalszy na str. 2-giej.

KTO OTRZYMA ODZNACZENIE FRANCUSKIE?

Warszawa, 9. marca.

(Telef.) (G). Wedle informacyi z Paryża, otrzymać mają wielkie odznaczenia francuskie dwaj oficerowie polscy, a mianowicie gen. Józef Haller będzie mianowany komendantem legii honorowej pułk. zaś Henryk Gutowski, który mu pomagał w pracach organizacyjnych, ma zostać kawalerem tej legii.

NOWY ORGAN BELWEDERU.

Warszawa, 9. marca.

(Telef.) (G). Jak słychać, z końcem marca zacznie w Warszawie wychodzić nowy wielki dziennik polityczny, którego redaktorem ma być p. Tadeusz Szpotański. Zorganizowanie redakcyi z pośród współpracowników b. „Gazety Polskiej“ wskazuje na to, że nowy dziennik będzie organem Belwederu i ma przeciwdziałać zamierzonej przez sfery narodowo-demokratyczne akcyi, do której ma służyć pismo założone za pieniądze Polaków amerykańskich.

sunki w tem ministeryum są niezdrowe...

I w samej rzeczy tak jest. Wina to duża pana Wojciechowskiego. Ma on pewne zalety. Byłoby niesprawiedliwością ich nie widzieć. A więc umiał kilkakrotnie wystąpić w Sejmie bardzo kojąco, i to właśnie w chwili, gdy namiętności społeczne w kraju groziły radykalnymi konfliktami. Miał instynkt chwycenia się środków kompromisowych wtedy, gdy użycie przemocy byłoby wniosło truciznę w żyły społeczeństwa i państwa. Posiada wcale niezły talent oratorski, co w czasach gabinetu pana Paderewskiego z uwagi, że ten ostatni siedział ciągle w Paryżu, a pan Wojciechowski go zastępował jako szef rządu, było dla tego rządu średnich głów i bardzo średnich inteligencyi wielką pomocą. Wreszcie pan Wojciechowski jest pracowitym, acz tylko na warszawską modłę, co przecież w warunkach dzisiejszych dużo znaczy, dosyć dokładnym i dosyć obowiązkowym.

Takie zalety czyniłyby z pana Wojciechowskiego wcale dobrego ministra, gdyby niestety nie cały szereg innych właściwości, które owem zaletom idą na przekór.

I tak pan Wojciechowski jako człowiek bez wyższego wykształcenia, który skończywszy gimnazyum, czy go nawet nie skończywszy, dopełnia później luki umysłowe czytaniem najrozmaitszych dzieł „pryncypalnych“, tak modnych w kołach młodzieży rosyjskiej i polskiej z pod zaboru rosyjskiego, nie lubi ludzi z dyplomami uniwersyteckimi. Zwłaszcza nie lubi prawników. Poprostu odżegnywa się od nich. I tutaj właśnie tkwi prawdopodobnie jądro nieporozumień z panami szefami sekcyi. Wszyscy trzej — to prawnicy. Pan minister nie lubi prawników, głosząc zasadę, że niema tak jasnej i tak prostej rzeczy, której nie zagmatwałby i nie zaciemniłby... prawnik. Rzecz jasna, że panowie szefowie sekcyi w ministeryum spraw wewnętrznych nie bardzo się mogą pogodzić z tego rodzaju zasadą, głoszoną przez pana ministra. Skąd zaś ów pan minister nabrał takiego wyobrażenia o prawnikach? Raz dlatego, że sam go się nie ucząc, nie rozumie wartości prawa dla społeczeństwa. Powtóre zaś podczas swego pobytu w Anglii widocznie mylnie musiał pojąć zasadę samorządu w dziedzinie administracyi wewnętrznej i dlatego zdaje mu się, że Polska, która zawsze się prawem rządziła, nagle poprzestanie na tem, by ją administrowano tak, jak gdyby była stowarzyszeniem kooperatywnem.

Całe szczęście, że zastępcą pana Wojciechowskiego, jako podsekretarz stanu w ministeryum spraw wewnętrznych, został pan Dunikowski. Sam tęgi urzędnik administracyjny, rodem z Małopolski, wychowaniec wydziału prawnego na uniwersytecie lwowskim, miał sposobność poznać Kongresówkę, gdyż przez trzy lata z górą był starostą w Piotrkowie, pozostawiając tam po sobie jak najlepsze wspomnienie. Należy się spodziewać, że pan Dunikowski zdoła zwolna wychować w panu ministrze Wojciechowskim zrozumienie ważności prawa dla administracyi wewnętrznej państwa.

Przyszłość bolszewizmu a Polska.

Wywiad z D. S. Mereżkowskim.

Nietrwałość pokoju z bolszewikami. — Niebezpieczeństwo handlu z Rosyą sowiecką. — O wyrównanie krzywd, wyrządzonych Polsce. — Niemcy i Anglia wrogami Słowiańszczyzny. — Polska i Rosya na czele koalicyi słowiańskiej.

Lwów, 9. marca.

Do Warszawy przybył właśnie z Wilna znakomity pisarz rosyjski, Mereżkowskij, witany gorąco w Mińsku i Wilnie. Z wywiadu, ogłoszonego w dzienniku „Warszawskoje Słowo“, przytoczymy ustępy zasadnicze:

- Jestem głęboko przekonany, że pokój z bolszewikami będzie krótkotrwały i że nie jest on możliwy dopóty, dopóki istnieją bolszewicy. Podjęcie handlu z Rosyą sowiecką wzmocni, niewątpliwie, bolszewików. Ponadto uzyskają oni możność rozkrzewienia propagandy, otworzy się dla nich droga dla przeniesienia agitacyi między zdrowe do tąd organizmy europejskie. Dlatego, żeby otrzymać konieczne rzeczy i możność przedarcia się przez duszący bolszewików pierścień, oni

przyjmą wszystkie podyktowane im warunki,

ale nie wypełnią ich nigdy!

Nie wierzę — oświadczył stanowczo Mereżkowskij — w ewolucyę bolszewizmu. Bolszewicy mogą maskować się i upiększać swój system, ale nigdy

nie wyrzekną się zasad absolutyzmu.

Władza absolutna, jakąkolwiek ona będzie, bolszewicką czy monarchistyczną, nigdy nie gnie się, tylko łamie.

Dalsza rozprawa potrąciła o stosunki polsko-rosyjskie:

— Jetem, oświadczył Mereżkowskij — zdecydowanym

zwolennikiem wyrównania krzywd, wyrządzonych narodowi polskiemu przez rozbiór w r. 1772

i dlatego staję na tym punkcie widzenia, że

należy wyrzec się pretensyi do ziem, oderwanych od Polski w r. 1772.

Nie można oczywiście uprzedzać losów tych ziem. Rząd polski wstąpił na drogę właściwą, postanawiając wytyczenie granic zgodnie z wolą ludności.

Stosunki między Polską a Rosyą winny być bardzo przyjazne, tego bowiem wymagają interesy obu narodów. Polska i Rosya winny dążyć do zjednoczenia się narodów słowiańskich celem zapobieżenia grożącemu Słowiańszczyźnie niebezpieczeństwu już nie ze strony Niemiec, lecz ze strony Anglii. To niebezpieczeństwo jest bardzo poważne i trzeba mieć je na oku. Anglia, która pierwsza rozpoczęła pertraktacye z bolszewikami i energiczne odmówiła poparcia w wojnie z nimi, stworzyła niebezpieczeństwo, dla którego odwrócenia konieczne jest

utworzenie koalicyi słowiańskiej z Polską i Rosyą na czele.

Problem wsch.-europ. w oświetleniu ruskiem.

Woina spadkobierców Austryi. — Tragizm współczesnej sytuacyi. — Wszystkiemu winno czwórporozumienie. — Denikin i Petlura — symbolami. — Zdrada Ukraińców. — Ukraina w trzech ogniach. — Entente agitatorem bolszewickim.

Lwów, 9 marca.

Nakładem Ukr. Biura prasowego w Hadze ukazała się broszura p. n. „Le probleme del l'Europe orientale“, napisana przez ruskiego publicystę, kryjącego się pod inicyałami M. W. Ze względu na to, że może ona posłużyć do charakterystyki poglądów pewnych kół ruskich na rozwiązanie kwestyi polsko-ruskiej, podajemy z niej najważniejsze wyjątki:

(zet) Mimo pokoju w Europie zachodniej, na Wschodzie wojna szaleje ciągle dalej i nie widać jej końca. Na terytoryum b. Austro-Węgier są cztery wulkany, mogące wybuchnąć każdej chwili nowym płomieniem: Galicya, Cieszyn, Rieka i Banat. Na dawnych ziemiach rosyjskich trwa różnych dziesięć wojen, większych i mniejszych. Przyczyna tego leży w tem, że

wojna światowa nie rozwiązała jeszcze na tych terytoryach problemów społecznych, politycznych i narodowych.

Zniszczenie caryzmu i usunięcie dynastyi habsburskiej, zwaliło tylko ścianę, zasłaniającą problemy Europy środkowej i wschodniej. A oto te problemy:

1. oswobodzenie narodów, ujarzmionych od wieków,

2. uregulowanie życia społecznego na tych samych zasadach dla mniejszości, co dla większości narodowych;

3. zmiana średniowiecznego podziału na klasy i zasobów produkcyi w duchu nowoczesnym i demokratycznym;

4. utworzenie federacyi ekonomicznych, nie potrącając życia narodowego poszczególnych państw.

Cały tragizm obecnego położenia na Wschodzie leży w tem, że kierownicy czwórporozumienia, biorąc się do wyrównania spraw politycznych, ani podczas wojny, ani podczas jej likwidacyi, nie zaznajomili się należycie z osobliwymi warunkami Europy wschodniej. Bo

nie można uważać za rozwiązaną kwestyę wschodnią,

skoro miliony Estończyków, Litwinów, Białorusinów i Ukraińców z pod rosyjskiego jarzma przechodzą pod polskie jarzmo, gdy Denikinowi i innym awanturnikom, daje się prawo miecza nad ziemiami, których ludność całkiem inne ma dążenia. Najważniejszym tego dowodem, popieranie Denikina.

Denikin i Petlura — to symbole dwu sił,

walczących o władzę na Ukrainie. Walka między nimi — to walka idei samookreślenia narodów z dawną carską Rosyą.

W styczniu 1918 r. Francya i Anglia przez swoich posłów, weszły w stosunki oficyalne z rządem ukraińskim Rady centralnej, a tem samem uznały (?!) Ukrainę za państwo samodzielne. Pokój brzeski przerwał te stosunki. Zachowanie się Niemców, wywołało nowy ferment na Ukrainie. Gdy po upadku mocarstw centralnych usunięto Skoropadskiego, porwał się lud ukraiński pod władzą Petlury do wypędzenia „czarnej sotni“ i Niemców. Ale tutaj zaczyna się

tragedya pomyłek ze strony czwórporozumienia.

Rosya wyciągnęła rękę po Ukrainę. Długo wojska ukraińskie same, bez niczyjej pomocy, w dodatku zagrożone na tyłach przez Polaków, wstrzymywały całą nawałę bolszewicką. Tymczasem Denikin, do spółki z bolszewikami i Polakami, wziął ich w trzy ognie. Rozwinął przytem taki teror, który zapędził

niemało Ukraińców wprost do obozu bolszewickiego

W ten sposób sam przyczynił się do wzmocnienia sił bolszewickich. Popierając Denikina i innych czarnych reakcyonistów, czwórporozumienie rozszerzyło bolszewizm na całym Wschodzie i zrobiło go, osobliwie na Ukrainie, więcej popularnym, niżli mogliby to zrobić nasprawniejsi agitatorzy bolszewiccy.

A zatem — wedle tego rozumowania, upadkowi sprawy ukraińskiej winni wszyscy, tylko nie sami Rusini „wschodniej i zachodniej republiki ludowej“.

Ze spr w ruskich.

Lwów, 9. marca.

GDZIE JEST RZĄD UKRAIŃSKI?

(zet) „Wpered“ dowiaduje się, że rząd ukraiński znajduje się obecnie w Mohylewie. Ludność jest z niego zadowolona i na każdym kroku pomaga mu, czego dowodem chętny dowóz wiktuałów dla wojska.

REORGANIZACYA ARMII UKRAIŃSKIEJ.

„Wpered“ dowiaduje się z Mohylewa:

„Zjednoczone armie ukraińskie pod dowództwem O. Pawlenki, wzmocnione przez chłopskie oddziały powstańcze, trzymają silnie całą przestrzeń od Dniestru aż po Winnicę i przeprowadzają pospiesznie zupełną reorganizacyę. Obecnie rząd i wyższe dowództwo nie zajmują się niczem tylko właśnie reorganizacyą wojska. Surowa dyscyplina została już przywrócona. Wyższe stanowiska zostaną obsadzone przez fachowców bez względu na to, w jakiej armii przed tem służyli. Jest nadzieja, że nakoniec powrócą jeńcy z Polski, oraz brygada ukraińska z Czech, a wówczas ca-

nowisko armii ukraińskiej poprawi się i będzie można przejść do decydującej akcyi czynnej.

WIZYTATOR APOSTOLSKI DLA UKRAINY.

Z Rzymu donoszą do „Wperedu", że za staraniem misyi ukraińskiej w Rzymie, Ojciec św. zamianował wizytatorem apostolskim dla Ukrainy dra Genocchi, znanego ze swoich misyi do Peru, Konstantynopola i Syryi. W tych dniach wyjeżdża on oficyalnie z poleceniem zawiezienia i rozdziału między biedną ludność ukraińską zapomóg pieniężnych i lekarstw, zebranych z inicyatywy papieża.

AGITACYA UKRAIŃSKA ZAGRANICĄ.

„Wola" donosi, że w Atenach ukazuje się „Grecko-ukraiński goniec", a w Sofii „Ukraińsko-bułgarsky przegląd". A co myśmy uczynili w tej mierze dla informowania zagranicy w sprawach polskich? Nic a nic!

„WSZECHPOLSKA DZICZ HULA"!

Pod powyższym tytułem pisze „Wpered":

„Ze Lwowa przywieziono do Złoczowa ks. Juryka, którego niedawno aresztowano. W Złoczowie trzymano go do 2-giej w nocy na dworcu kolejowym, a tymczasem wszechpolacy zorganizowali dla niego „przyjęcie". Tłum podbechtanych ludzi na prowadzonego przez żandarmów po mieście ks. Juryka pluwał, bił go, wyzywał ulicznemi słowami i łajał. Nasz informator, Polak, nie znajduje wprost słów oburzenia na robotę hołoty wszechpolskiej."

ZJAZD SOCYALISTÓW RUSKICH Z WĘGIER.

Z Użgorodu donoszą do „Wperedu", że wkrótce odbędzie się tam zjazd ruskich socyalistów z Rusi węgierskiej. Czynione są również starania około wydawania ruskiego pisma socyalistycznego.

POTRZEBA KOORDYNACYI SIŁ.

„Ukraiński Prapor" pisze:

„Rząd ukraiński jakby nie istniał. Petlura pojechał do Warszawy i utracił kompetencye suwerena państwowego, gdyż jest na obcem terytoryum i w cudzych rękach. Prawda, że dyktator Petruszewycz wyjechał na terytoryum neutralne, cóż kiedy niema on prawa do reprezentowania całej Ukrainy. O różnych odłamkach naszych rządów czy dyrektoryatu należy powiedzieć to samo.

Tymczasem zagranicą potrzebna jest koniecznie reprezentacya, któraby zastępowała interesy całej Ukrainy wobec świata. A tu Ukraińcy rosyjscy zarzucają Galicyanom, że wyrzekają się niezawisłości, naodwrót Galicyanie zarzucają Ukraińcom rosyjskim obojętność wobec zasady całości ziem ukraińskich.

Obie strony powinnyby przyjąć obie zasady, a do porozumienia przyjdzie, bo nas poróżniło nieszczęście narodowe, które powinno doprowadzić nas do zgody. Dalszy rozwój wypadków pokaże, kto miał racye, a kto mylił się. Dalsze wypadki pokażą, czy i którą zasadę należy postawić na czele naszych postulatów polityczno-narodowych.

Organizacya powinna tworzyć się z pominięciem form partyjnych. Przecież wśród członków jednej partyi są dziś zapatrywania na sytuacye wręcz odmienne. Socyaliści ruscy najlepszym tego przykładem: jedni członkowie poszli na prawo — aż do Warszawy, inni znowu — do Lenina. — Trzymając się haseł partyjnych, nie dojdziemy do celu. Trzeba, aby powstało zrzeszenie ludzi, mających nazwiska, zasłużonych, a będzie ono przedstawiać wielką siłę, będzie pewnym punktem oparcia wśród burzliwego morza wypadków bieżących.

Taka organizacya nie może mieć znamion oficyalności, choć będzie musiała załatwiać wiele spraw politycznych i finansowych. Powinna ona skondynnować rozproszone siły, nadać polityce ruskiej jedną linię, zaprowadzić ład i porządek. Miałaby ona za sobą siłę moralną, zwłaszcza gdy wziąłby udział w organizacyi wszystkie koła i stronnictwa z Ukrainy rosyjskiej."

Horoskopy plebiscytu na Mazurach.

Podajemy poniżej opinię niemiecką o przyszłym wyniku plebiscytu na Mazurach. Im bardziej bolesna może być dla nas ta enuncyacya, tem więcej należy nam dołożyć starań, by sparaliżować wrogie wpływy. Głos ten, jakkolwiek zapewne stronniczy, może być dla nas ważną wskazówką.

Lwów, 9 marca.

Towarzysz August Winnig, prezydent Prus wschodnich, udzielił w czasie krótkiego pobytu w Berlinie współpracownikowi „Vorwärtsu" następujących informacyi w sprawie plebiscytu na Mazurach:

Termin plebiscytu na Mazurach, mający rozstrzygnąć o przynależności ich do Niemiec, czy do Polski, nie jest jeszcze ustalony. Z enuncyacyi członków komisyi koalicyjnej wynika jednako, że plebiscyt odbędzie się najpóźniej w lipcu albo w w sierpniu.

Horoskopy plebiscytu mogę określić na podstawie dokładnej znajomości stosunków, jako niezwykle korzystne. Wszystkie sfery można uważać za szczerze niemieckie (zuverlässig deutsch). Pesymiści mają niejakie wątpliwości co do obwodu olsztyńskiego, ale i te uważam za przesadzone, bo i tam przeważna większość ludności należy do Heimatsbundów. Są to pod względem politycznym neutralne organizacye ludności, czującej po niemiecku, z którymi łączą dobre stosunki organizacye partyjne socyalnych demokratów. **Wszyscy robotnicy z pod znaku partyi socyalno-demokratycznej idą ławą za Niemcami.** Kilku odszczepieńców pozbyto się na szczęście, jak np. przewodniczącego partyi z Działdowa Sakowskiego, który po wkroczeniu Polaków pozwolił sobie nadać urząd landrata. Przeciw Sakowskiemu wystąpiły solidarnie wszystkie organizacye stronnictw i związki robotnicze okręgu malborskiego.

Załoga angielska zachowuje się najzupełniej poprawnie. Policya nasza pozostaje nadal na obszarze plebiscytowym. Anglicy oświadczyli kilkakrotnie, że wynik plebiscytu jest im najzupełniej obojętny. Z tej strony nie należy się przeto obawiać żadnej presyi.

Przykrym objawem braku godności i serwilizmu wobec ententy było zachowanie się niezawisłych. Po obsadzeniu obszaru plebiscytowego przez ententę, zwrócili się do Anglika, szefa komisyi sojuszniczej, z różnemi zażaleniami, żądając od nich mianowicie zniesienia stanu wyjątkowego. Anglik oświadczył im jednakże, że nie przyjmuje żadnych zażaleń i nie zmieni żadnych zarządzeń rządowych, bo jego rzeczą jest wyłącznie sprawa plebiscytu, a wszystko inne zgoła go nie obchodzi. Tego musieli niezawiśli wysłuchać od Anglika!

Ludność mazurska mówi przeważnie nie po niemiecku, lecz narzeczem słowiańskiem. Mimo tego **nie chce słyszeć o Polsce, czuje swą wyższość kulturalną nad Polską (!) i przyznaje się do Niemiec.** Prawda, że ta ludność nawet za dawnego rządu nie była nigdy uciskana z powodu swego języka i nie cierpiała szykan, jak Polacy i inni. Tutaj okazuje się, że dobre i sprawiedliwe traktowanie może i obce żywioły zjednać dla Niemiec.

Władze poborowe wobec Polaków w. m.

Lwów, 9 marca.

Agencya „Zgody" donosi:

W ubiegłym miesiącu zarządziło jak wiadomo Ministerstwo spraw wojskowych ponowny przegląd popisowych, urodzonych w latach 1897 do 1901. Na terenie Galicyi wschodniej obowią-

---

ORBERT HICHENS. (22)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Dolores była niezadowolona z towarzystwa, ale zanadto przywykła do życia światowego, żeby niezadowolenie to okazać. Margrabia Montebruno miał w sobie coś, co ją odeń odpychało, czego, jednak określić nie umiała. Być może, iż winna temu była jego, odrażająca niemal powierzchowność.

Cezarego Carelli poznała poprzedniej zimy w Rzymie, a jakkolwiek nie widywała go często, niemniej budził w niej życzliwą sympatyę i miała do niego pewien rodzaj zaufania. Pod koniec sezonu wszak że zaufanie to zostało zakłócone a życzliwa sympatya jeśli nie pierzchła to przynajmniej zachwiała się bardzo. Carelli dowiedział się o częstych wizytach sir Teodora u Denziłów i wysnuł stąd wnioski całkowicie włoskie, które znów zniewoliły go do okazania Dolores, że stanowiła dla niego więcej niż inne kobiety w Rzymie.

Nie powiedział nic — albowiem zdawkowe komplementy, którymi Włosi obsypują, niejako z obowiązku, każdą urodziwą kobietę, nie wchodzą w rachubę. Ale — ona wiedziała. A on celowo zupełnie dawał jej to do poznania. Narazie, jakkolwiek ją to zdziwiło, ale pozostała zupełnie obojętna. Wszelako w ciągu lata, podczas nieobecności w Rzymie, obojętność ta ustąpiła miejsca — zaniepokojeniu, które się wzmagało, bez żadnej przyczyny zewnętrznej, albowiem nic o Carellim nie słyszała, nie miała żadnych o nim, a tembardziej od niego wiadomości.

Nie umiała zupełnie zdać sobie sprawy z tej zmiany uczuć dla niego, zdawało jej się nieraz, że oddziaływa na nią z oddali, nie dlatego jednak, żeby stał się dla niej sympatyczniejszy, żeby go bardziej lubiła. Cała moc jej miłości ześrodkowana była w uczuciu dla męża, a Dolores nie należała do rodzaju kobiet, mogących się poddać kaprysowi wyłącznie fizycznemu.

Jednakże stopniowo ogarniała ją jakaś tajemnicza pewność, że Carelli wywrze wpływ na jej życie i ta świadomość przejmowała jej duszę niepokojem, graniczącym z trwogą.

Gdy hrabina zaprosiła ją na obiad, Dolores odrazu wiedziała, że celem tego obiadu było spotkanie z Carellim. Hrabina lubiła intrygi, bawiły ja cudze przygody miłosne i z lekkiem sercem „przyczyniała się do crescenda", jak mówiła wesoło. Z zamiłowaniem dopomagała wszelkim po tajemnym miłostkom, o ile nie krzyżowały jej własnych planów, chociaż, jakkolwiek próżna, pozbawiona była temperamentu. Że zaś miała sympatyę dla pięknej Angielki postanowiła „przyczynić się do crescenda" w życiu Dolores i Cezarego.

— Spodziewam się, że będzie pani uczestniczyła w polowaniach, podobnie, jak w r. zeszłym — mówił Cezary. — Czy mógłbym dopomódz pani w dobraniu koni? Możnaby wybrać się zimą i na jelenie i na lisy. Ale czy dwa dni w tygodniu to dosyć dla pani?

— Za dużo — odparła Dolores.

— Za dużo?

Czarne oczy Cezarego wpatrzyły się w nią, ale nie zmieniły wyrazu.

— Tak, bo ja w tym sezonie polować nie będę.

Na twarzy Cezarego nie odmalowało się ani zdziwienie, ani rozdrażnienie. Nie odezwał się, a-le oczu z Dolores nie spuścił, a ona jakgdyby jej zadał pytanie, ciągnęła dalej:

— Wydaliśmy bardzo dużo pieniędzy na urządzenie mieszkania. Muszę zatem oszczędzać. A polowania z oszczędnością pogodzić nie można, nie prawda?

— Oszczędność jest ohydna — zauważył Cezary — zwłaszcza w Rzymie.

— Ale mam też inny powód, — rzekła Dolores, zwracając się ku niemu.

— Byłem tego pewien.

— Nie sądzę jednak, żeby pan odgadł...

— Nie usiłuję nigdy odgadywać powodów, które kierują czynami kobiet. Zbyt są tajemnicze.

(C. d. n.

zani do stawiennictwa są tylko poborowi narodowości polskiej. Podczas odbywającej się obecnie stawki władze lokalne poborowe we Lwowie, interpretują powyższe zarządzenie w ten sposób, że za Polaków uważają jedynie poborowych wyznania rzymsko-kat. Polaków zaś innych wyznań, uważają za ochotników i stosują względem nich wskutek tego odmienne postępowanie. Skoro to doszło do wiadomości prezydyum Tow. akadem. „Zjednoczeni" poświęconego idei zespolenia żydów z narodem polskim, uważało ono za swój obowiązek, interweniować w tej sprawie u odpowiednich czynników politycznych i wojskowych.

Delegacya Tow. akad. „Zjednoczenie" udała się naprzód do dowódcy Powiatowej Komendy Uzupełnień, pułk. Niedzielskiego, który powołał się jednak na wiążące go w tej mierze instrukcye Dowództwa O. Gen.

Wobec tego delegacya „Zjednoczenia" udała się do generała Nowotnego, zastępującego nieobecnego dowódcę O. G., gen. Gologórskiego i przedstawiła mu stan sprawy. Reprezentanci „Zjednoczenia" nadmienili, że w myśl rozporządzenia P. K.U. we Lwowie, zgłosić się mają obecnie do poboru tylko Polacy, za ochotników zaś w myśl instrukcyi, uważać należy Rusinów i żydów w znaczeniu narodowem, nie zaś osób wyznania grecko-kat. i mojżeszowego, to też delegacya „Zjednoczenia" zwróciła się do p. generała z prośbą, by zechciał sprawę tę w myśl wywodów delegacyi jak najrychlej załatwić, gdyż polega ona najwidoczniej na fałszywej interpretacyi odnośnych rozporządzeń przez tutejsze lokalne władze wojskowe, czego dowodem jest zresztą fakt, że w innych miastach we wschodniej Galicyi, traktuje się wszystkich obowiązanych do służby wojskowej Polaków, bez względu na wyznanie, zupełnie równomiernie.

Pan generał Nowotny przyznał w zasadzie zupełną słuszność i przyrzekł poruczoną sprawę jak najrychlej zbadać i wydać odnośne przepisy. Prócz tego zaprosił delegacyę „Zjednoczenia" reprezentant przy komisyi poborowej, sekretarz Wolański, by oświadczyć, że magistrat m. Lwowa w zupełności solidaryzuje się ze stanowiskiem „Zjednoczenia" i zwrócił się ze swej strony z energicznym sprzeciwem przeciw traktowaniu przez władze poborowe Polaków innych wyznań, niż religia rzym.-kat. jako ochotników.

Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Tow. akad. „Zjednoczenie", które się odbyło dnia 25. lutego br., złożyło prezydyum sprawozdanie ze starań, poczynionych celem zmiany krzywdzących praktyk przy poborze.

Zebrana licznie młodzież polska w. m. upoważniła prezydyum do dalszych kroków w tej sprawie, a zarazem powzięła solidarnie uchwałę, że powinność wojskową wypełnić może tylko w charakterze obowiązanych przymusowo do stawiennictwa, równoobowiązanych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, narodowości polskiej.

Powiadomiony o niniejszej uchwale wydział „Czytelni Akademickiej", grupującej w swem łonie całą polską młodzież akademicką, oświadczył swą zupełną solidarność w tej mierze z młodzieżą, zgrupowaną w „Zjednoczeniu", jakoteż gotowość do interwencyi w tej sprawie.

Ponieważ dotychczas postępowanie władz poborowych nie uległo zmianie, udała się onegdaj delegacya w imieniu ogółu polskiej młodzieży akademickiej we Lwowie do przybyłego właśnie z Warszawy rektora, p. dra Halbana i przedstawiła mu cały stan sprawy.

Rektor dr. Halban zwrócił się bezzwłocznie do władz wojskowych z memoryałem, w którym rektorat zaznacza, że wspomniana interpretacya zarządzenia ministeryalnego, jest nieuzasadniona i krzywdząca dla młodzieży polskiej, nie przynależnej do wyznania rzym.-kat. i że wobec tej młodzieży nie powinno się stosować odrębnego postępowania przy poborze wojskowym. Wobec tego, zwrócił się rektor dr. Halban z prośbą, by ze względu na ważność sprawy, wydano odpowiednie pouczenie dla komisyi poborowej. Wobec solidarnej postawy w tej sprawie całej polskiej młodzieży akademickiej, bez względu na wyznanie i wobec stanowiska władz uniwersyteckich i politycznych, należy się tedy spodziewać w najbliższym czasie odpowiedniego zarządzenia D. O. G. we Lwowie, w myśl którego byliby poborowi narodowości polskiej bez względu na wyznanie jednakowo traktowani.

Zbiórka Wielkanocna dla żołnierzy.

Lwów, 9 marca.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Zbliża się Święto Zmartwychwstania Pańskiego. Dla każdego Polaka jest to święto rodzinne i dnia tego myśli i życzenia rodziny ulatują do nieobecnych jej członków, których los z nią rozdzielił. Żołnierz polski stojący na linii bojowej i zasłaniający swą piersią Ojczyznę przed barbarzyństwem bolszewickiem, jest naszem dzieckiem o którym winniśmy pamiętać w dzień Zmartwychwstania Pańskiego jako o drogim nieobecnym członku rodziny. Tę pamięć i serdeczną troskę okazaliśmy mu w święto Bożego Narodzenia, śląc mu na front podarunki gwiazdkowe. Teraz pragnęlibyśmy podzielić się z nim Święconem, ale do naszego Komitetu dochodzą z frontu wieści, nadsyłane nam przez żołnierzy przedstawiające w ciemnych barwach stosunki zdrowotne panujące w szeregach walczącego wojska. Czytamy o licznych chorobach zakaźnych, o braku lekarstw i ciężkich warunkach w jakich się znajdują chorzy żołnierzy. Wobec tych niepokojących sprawozdań, wzywających nas do niesienia pomocy żołnierzom dotkniętym chorobą na froncie, postanowiliśmy zarzucić myśl przesłania podarunków wielkanocnych zdrowym, natomiast pragniemy przesłać na front jako świąteczne dary środki lecznicze prowianty, bieliznę itp. chorym żołnierzom. Pomoc niesiona chorym jest dowodem troskliwej pamięci o zdrowym żołnierzu, którego każdej chwili może dotknąć los choroby. W tej myśli wzywamy wszystkich, aby spieszyli z darem Wielkanocnym dla żołnierza, a tym darem niech będzie bielizna, lekarstwo, żywność, choćby najmniejszy datek pieniężny na zakupno tych przedmiotów, przeznaczony dla naszej kochanej niemocą złożonej braci żołnierskiej. Ona w służbie za Ojczyznę padła ofiarą obowiązku zarówno z tymi, których dosięgnął pocisk nieprzyjacielski. Datki przyjmuje biuro Komitetu Opieki nad żołnierzem polskim, Lwów, ul. Kilińskiego 1.

Za Lwowski Biskupi Komitet ratunkowy K. B. K.: Ks. arcyb. Bilczewski m. p., dr. Leon Piniński m. p., ks. inf. dr. Józef Zajchowski m. p., dr. Stanisław Badeni m. p., dr. Włodzimierz Godlewski mp.

Za Komitet Opieki nad żołnierzem polskim O. Z. P.: Wanda Czartoryska mp., Stanisław Rybicki mp., dr. Włodzimierz Godlewski mp.

Wyzysk reemigrantów
przy przekazywaniu pieniędzy z Ameryki.

Lwów, 9 marca.

Komitet Obrony Narodowej wniósł do Ministerstwa Skarbu w swoim czasie memoryał w sprawie wyzysku naszych ziomków przez banki amerykańskie przy przekazywaniu do kraju pieniędzy.

Niniejszem podaje Komitet Obrony Narodowej do publicznej wiadomości rezolucyę, jaką otrzymał w powyższej sprawie z Ministerstwa Skarbu, Sekcya kredytowa, II. Wydział 2 z d. Warszawa, dnia 20 lutego 1920 nr. 92.160-11.458-19, a zarazem zawiadamia interesowanych, że odtąd we wszystkich sprawach powyższego rodzaju, tak już zgłoszonych do Komitetu Obrony Narodowej, jak i przyszłych, należy się zwracać wprost do Ministerstwa Skarbu, sekcya kredytowa II., Wydział II. do l. 92.160-11.458-19, K. O. N. bowiem nie bierze żadnej odpowiedzialności za sprawy dotąd zgłoszone. Rezolucya Ministerstwa Skarbu brzmi: „W odpowiedzi na memoryał Komitetu Obrony Narodowej w sprawie wyzysku uchodźców przy przekazywaniu pieniędzy z Kanady, Ministerstwo Skarbu komunikuje, że, o ile przekazy odnośne nie są jeszcze zrealizowane, mogą one być za pośrednictwem Ministerstwa spraw zagranicznych, Wydział konsularny, przesyłane drogą dyplomatyczną do Kanady (Ameryka) celem ich zrefundowania, tj. zwrócenia sumy przekazowej nadawcy, który ma możność wyboru lepszej drogi przekazania swych pieniędzy do Ojczyzny".

Siostra ks. Machaya znowu uwięziona!

Lwów, 9 marca.

(PAT.). Jak nam donoszą z dobrze poinformowanego źródła, aresztowali Czesi zupełnie bez powodu, już po raz czwarty, siostrę ks. Machaya Ferdynanda pannę Józefę Machayównę, która bawiła w Jabłonce na Orawie.

ZJAZD MIAST B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

Poznań, 9 marca.

Wczoraj odbył się w Poznaniu w sali magistratu zjazd przedstawicieli miast byłej dzielnicy pruskiej. W zjeździe uczestniczyli jako przedstawiciele związku miast polskich pp. dr. Zieliński i Derech z Warszawy.

Obrady zagaił prezydent miasta Poznania Drwęski, który następnie przewodniczył obradom. Prezydent Drwęski wygłosił dłuższy referat o aktualnych sprawach miejskich, związanych ze zmianą personału wskutek wyjazdu urzędników niemieckich. W trakcie dyskusyi dr. Zieliński narzekał na szykany podczas rewizyi granicznych. Z kolei uchwalono następującą rezolucyę:

„Zjazd przedstawicieli miast z uwagi na pogłoski o zamierzonem otwarciu granicy między byłą dzielnicą pruską a resztą Polski, wyraża zapatrywanie, że zniesienie granicy obecnej, gdy warunki ekonomiczne, polityczne i prawne na miejscu są inne, aniżeli w innych dzielnicach Polski, byłoby powodem całkowitej ruiny całej dzielnicy i przestrzega czynniki rządowe przed nierozważnem załatwieniem tej sprawy i domaga się stanowczego utrzymania granicy tak długo, dopóki sprawy waluty, ustawodawstwa społecznego i stosunków prawnych nie będą należycie we wszystkich dzielnicach uregulowane".

Na posiedzeniu popołudniowem uchwalono wysłać depesze powitalne do Naczelnika Państwa i do Marszałka Sejmu.

Zjazd uchwalił rezolucye:

1) Przedstawiciele Wielkopolski i Pomorza uchwalają wezwać wszystkie miasta Wielkopolski i Pomorza do przystąpienia do Związku miast polskich w Warszawie.

2) Niezależnie od tego Zjazd uważa za konieczne utworzenie koła miast byłej dzielnicy pruskiej, które to koło ma być częścią składową Związku miast polskich. Biuro tego koła utworzyło się już przy magistracie w Poznaniu, jako ekspozytura Związku miast. Przewodniczącym Związku dzielnicowego wybrano p. Drwęskiego.

FAŁSZYWE 50-KORONÓWKI.

Kraków, 9 marca.

(PAT.) „Naprzód" podaje, że policya krakowska wpadła na ślad fałszywych 50-koronówek, będących w obiegu w Krakowie. Banknoty te pochodzą prawdopodobnie z Łodzi, gdzie przed kilku tygodniami odkryto tajną fabrykę banknotów koronowych. Śledztwo w toku.

Zgromadzenie w sprawie Spiżu i Orawy.

Lwów, 9 marca.

Z powodu wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziło w ostatniem zgromadzeniu w ratuszu sprawozdanie ks. Ferdynanda Machaya o Spiżu i Orawie, odbędzie się we środę dnia 10. marca o g. 6. w wielkiej sali Sokoła-Macierzy drugie zgromadzenie w sprawie plebiscytu z referatem ks. Ferdynanda Machaya — na które wszystkich Rodaków zapraszamy.

Komitet Obrony Kresów Zachodnich.

Do naszych Czytelników!

Rozszerzenie rozmiarów pisma oraz podwyższenie jego ceny.

Lwów, 7 marca 1920.

Z końcem zeszłego miesiąca wszystkie pisma krakowskie a w ślad za niemi pisma lwowskie podwyższyły dosyć znacznie cenę sprzedażną numerów pos czególnych, oraz wysoko ć prenumeraty. Przed kilku dniami doniesiono również z Warszawy o ponownej po wyżce ceny pism warszawskich, które sol darnie ustaliły ją w wyso ość 1 marki za numer, podwyższając równocześnie odpowiednio wysokość prenumeraty. Wszystkie te podwyżki nie były bynajmniej niespodzianką dla naszej Publiczności, zdającej sobie dokładnie sprawę ze zgrozy kryzysu ekonomicznego, który w tej chwili przeżywa kraj cały, a z nim także i prasa polska. To też szerokie sfery Czytelników pism polskich zaakceptowały jak najlojalniej nowe ceny gazet, rozumiejąc dobrze, że są one stosunkowo nieznaczne, jeśli się uwzględni fakt, że papier, który kosztował przed woina 2700 do 2900 K za wagon, kosztuje dziś 100.000 a nawet dochodzi do 120.000 K za wagon! Olbrzymie podwyżki ceny druku, w szczególności farby drukarskiej, światła, gazu, węgla etc., nie mówiąc już o bardzo znacznem podrożeniu kosztów pracy, a to zarówno pracy zecerskiej, jak też pracy funkcyonaryuszy administracyi i redakcyi — wszystko to są rzeczy zbyt powszechnie znane, aby je raz jeszcze trzeba tutaj poruszać.

W następstwie powyższego stanu rzeczy także Wydawnictwo „Gazety Wieczornej" i „Porannej" w ślad za pismami warszawskiemi, krakowskiemi oraz innemi pismami lwowskiemi zmuszone jest obecnie do wprowadzenia podwyżki cen. Mianowicie począwszy od dnia 9 b. m. t. j. od najbliższego wtorku kosztować będzie w całej Polsce

w kolporta zu oraz w agencyach, biurach dzienników i trafikach:

„Gazeta Poranna" . . . . . 1 Mk.
„Gazeta Wieczorna" . . . . 70 fen.

w prenumeracie miesięcznej:

„Gazeta Poranna„ wraz z przesyłką pocztową . . . . . 20 Mk.
„Gazeta Wieczorna" wraz z przesyłką pocztową . . . . . 14 Mk.
Oba wydania („Poranna" i „Wieczorna") z przes. poczt. . . 32 Mk.

(Wpłaty w walucie koronowej zaliczać będziemy wedle relacyi ustawowej 1 K = 70 fenigów).

Chcąc Czytelnikom naszym powetować bodaj w części tę popwyżkę ceny pisma postanowiło Wydawnictwo „Gazety Porannej" i „Wieczornej" równocześnie

rozszerzyć znacznie swe łamy

i postanowienie swoje jeszcze przed podwyższeniem ceny w czyn wprowadziło. Jak to już bowiem Czytelnicy nasi niewątpliwie zauważyli powiększyliśmy od 1 b. m. znacznie rozmiar „Gazety Porannej", wydając ją stale w objętości 10 a od czasu do czasu nawet 12 stron.

Powiększenie to utrzymamy nadal stale.

„Gazeta Poranna" ukazywać się więc będzie odtąd w objętości 10 wzgl. 12 stron druku. W miarę dopływu papieru wydawać będziemy ponadto także

powiększone numery „Gazety Wieczornej"

dzięki temu rozszerzeniu łamów obu tych pism zdobędziemy możność bardzo znacznego rozszerzenia zarówno naszego działu informacyjnego, jakoteż politycznego, szczególnie zaś działu literackiego. Ponadto w jeszcze znaczniejszej niż dotąd mierze poświęcać będziemy uwagę sprawom gospodarczym, oraz zagadnieniom administracyjno-społecznym w dobie odbudowywania się i konsolidowania życia narodowego w Polsce, tak bardzo ważnym.

Czytelnicy nasi zrozumieją łatwo, że przy wspomnianych już poprzednio, a tak niesłychanie zwiększonych kosztach wydawnictwa, podwyżka ceny sprzedażnej numeru, oraz podwyżka prenumeraty w części tylko powetować mogą zwiększone koszta produkcyi pisma, a przedewszystkiem koszta jego powiększenia. Dlatego też wyrażamy nadzieję, że sfery handlowe i przemysłowe, do których tak licznie dociera „Gazeta Wieczorna" i „Poranna", poprą wydatnie nasz dział anonsowy, w którego znacznym rozwoju pokładamy nadzieję zdobycia reszty odpowiednich środków nietylko na dalsze prowadzenie wydawnictwa, ale także na coraz dalej idące jego powiększanie i ulepszanie.

Wydawnictwo „Gazety Porannej" i „Wieczornej".

KRONIKA.

We wtorek, 9 marca, o godz. 7 wiecz. po raz 8-my „Asystent", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

We środę, 10 marca, o godz. 7-mej „Eugeniusz Onegin", opera w 3 aktach (7 odsłonach) P. Czaykowskiego z pp. Bandrowską, Green, Ostrowską, Łowczyńskim, Okońskim, Jeleńskim, Hornem, Wiklińskim i Niedzielskim.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego. (gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1). 2039

Od 9. marca do 15. marca codziennie o godz. 7.30 wieczór: Foxtrott i walc w duecie Wittich i Nowicki; „Revie tygodniowe" w 1 odsłonie; „Worow łapownik", operetka z rosyjskiego w 2 odsłonach; tańce rosyjskie wykona duet Wittich i Nowicki.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" w sali „Casino de Paris" (ul. Rejtana 3).

Dziś premiera programu XVII. Początek o g. 7.30 wieczorem.

Gościnne występy Mili Kamińskiej, baleriny Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Anda Kitschman w swoim repertuarze, Romuald Gierasieński, jako „Ondry Wywrotek, szewc" „Król, Dama, Walet", groteska stylizowana Czuż-Czużenina, przekład Rujwida, muzyka W. Pergamenta (M. Czajkowska, A. Kitschman, K. Gros, W. Wesołowski), reżyserya Andy Kitschman. Biuro pod firmą „Ersatz", nabisał Konrad Tom (R. Gierasieński, K. Gros, S. Morski, J. Rygier), reżyserował R. Gierasieński.

Bilety od 9 do 5 u G. Seyfarta (Akademicka l. 6), od 6-tej wiecz. przy kasie.

—o—

Repertuar scenki liter.-sat. „Wesoła Wydra" w sali przy ul. Sykstuskiej l. 19, I. p. Program od 4-go marca: Zielińska, Zamorska, Chrzanowski, Wojtaszek, Dwernicki, Duet taneczny, Brawuroff, „Dama w czarnem", arlekinada i „Pan Grabski w zalotach", farsa. — Początek codziennie o godz. 7.30. Bilety wcześniej w księgarni Akademickiej. 2030

—o—

(mg) **Ze sceny amatorskiej.** Dość ryzykowne zadanie wzięło na siebie Koło dramatyczne im. Fredry przy Sokole-Macierzy, wystawiając w ubiegłą niedzielę „W małym domku", Tadeusza Rittnera. Wyszło jednak z niego, śmiało rzec można, obronną ręką. Nie udał się tylko akt pierwszy, w którym prawie u wszystkich raziła amatorska trema i sztuczna deklamacya. Wrażenie to zmazały jednak w zupełności dwa następny akty. Przedewszystkiem wyróżnił się p. Kropaczek w roli doktora, oddanej z temperamentem i dużym zmysłem scenicznym, który objawił się również w doskonałej jego reżyseryi. P. Gabrielowa dobrze odtworzyła przemianę psychologiczną Maryi, lecz p. Ziembicki jako „ten trzeci" był nieco sztywny i przesadny. We właściwy ton trafili: p. Rakussówna w roli kuzynki doktora Wandy, p. Knobicki, jako nauczyciel Sielski i p. Lange, jako sędzia (ten zwłaszcza w ostatniej scenie z doktorem). Inne role odegrali pp.: Przełomska (sędzina) i p. Burdowiczówna (służąca), Butler, (notaryusz) i (Zawirski) (Kosicki). Dochód z przedstawienia przeznaczono na flotę polską.

(żet) **Echa wczorajszej rozprawy o zgwałcenie.** Wobec doszłych do nas głosów, wyrażających zdziwienie, iż kryjemy w naszem sprawozdaniu nazwiska sprawców gwałtu, oświadczamy, iż tak z jednej strony nazwisko poszkodowanej, jak nie mniej nazwiska napastników, zostały u nas oznaczone literami początkowemi na wyraźne życzenie władz sądowych.

(—) **W zamiarze samobójczym,** wczoraj przed południem, w bramie realności przy ul. Wolność l. 4, usiłowała odebrać sobie życie strzałem, skierowanym w lewą pierś A. W., żona kupca, liczącą 30 lat. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło desperatkę w stanie groźnym do szpitala. Listy, znalezione przy niej do rodziców, rodzeństwa męża i przyjaciółek, oraz rewolwer, zdeponowano na policyi.

KOMUNIKATY.

Z muzyki. Najbliższy tydzień przyniesie dwa koncerty, które w sezonie tegorocznym zajmą z pewnością jedno z naczelnych miejsc. Koncert który odbędzie się 9-go marca a zatem we wto-

Z DNIA.

Lwów, 9 marca.

Amatorowie kuryozów mogą za tanie pieniądze wzbogacić swoje zbiory takiem cudactwem, że Barnum na jego widok pożółkłby, jak nasza melassa cukrowa, albo jak „Gazeta Lwowska".

Tem kuryozum jest „Nauka rachunków na IV klasę szkół sześcio-klasowych, w której znajduje się następujące zadanie dla uczni:

„Dom Habsburgów panuje w Austryi od roku 1282. W którym roku będzie obchodzona 650-letnia rocznica tego panowania?

Nie w zadaniu atoli lub w książce samej leży „stupiditas rei", tylko w tem, że podręcznik ten, wydany przez Zakład narodowy im. Ossolińskich w roku 1919, nosi z tegoż samego roku aprobatę galicyjskiej Rady szkolnej krajowej! Widocznie pan aprobant wierzył w powrót Habsburgów jeszcze mocniej, niż we własną — no — własne nierozgarnienie....

* *
*

Kulparkowska desperacya ogarnia człowieka, przechodzącego aleją Wałów Hetmańskich. Znów wszystkie drzewa oberznięte, tuż przy samym pniu! Zamiast drzew, stoją jakieś gołe kikuty, które w lecie nie dadzą zieleni ani cienia. Na nic się nie przydadzą nawoływania prasy, na nic interpelacye w Radzie miejskiej, próżno oburzają się obcy i swoi. Pan ogrodnik miejski, golnąwszy sobie 30 koniaków (niżej nie pije), każe z kolei golić drzewa, które mają za zadanie wabić oko zielenią i dawać cień przechodniom, a nie służyć za opał przeróżnym magistratnikom. Może przewodniczący komisyi plantacyjnej wezwie tego „sui generis" tabina „ad audiendum verbum" i poleci mu, aby się mniej pastwił nad koniakami i nad drzewami.

St. Pożarowski.

NADESŁANE.

reki, zapoznał nas z skrzypkiem światowej sławy, z Pawłem Kochańskim. Po raz pierwszy usłyszy Lwów znakomitego wykonawcę koncertu Mendelsohna, Paganiniego, którego czarodziejski instrument, prawdziwy Stradivarius bardziej jeszcze czarodziejski staje się pod palcami Pawła. Pisma francuskie, angielskie, włoskie stawiają go na równi z Ysay'em. Inni znów widzą w nim nowego Paganiniego i Sarasatego. Paweł Kochański zdobył również serce Warszawy, tej tak trudnej do zdobycia Warszawy, gdzie grał dziewięć razy w wysprzedanej sali. 12. marca śpiewać będzie Janina, Klara Pfauowa, znana pieśniarka, której głos przypomina brzmienie wiolonczeli. Niezwykle piękny program, na który składają się pieśni we Lwowie nie znane, jak Szymanowskiego, Marxa, Melzera, Rajchmaninowa, Regera oraz szereg pieśni z XIV i XV wieku. Artyzm Pfauowej, którą jeden z recenzentów lwow. po jej ostatnim koncercie porównał z Culp i Schumann-Heink, zajaśnieje w tych pieśniach, których duszę pieśniarka odczuwa i rozumie przedziwnie.

Wykłady pedagogiczne, urządzone staraniem Polskiego Muzeum szkolnego w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia o godz. 6 wiecz. w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego, obejmują w dalszym ciągu następujący program: 8 b. m.: Wańczura Alojzy „Szkoła i wychowanie na Rusi do końca 15 wieku". 10 bm. prof. dr. Sośnicki Kazimierz „Psychologia uczenia się". 12 bm. prof. dr. Porfelski Leon „O alkoholiźmie".

Zjazd prawników i ekonomistów (PAT). W czasie Zielonych Świąt w dniach 21., 22. i 23. maja odbędzie się w Warszawie 6 zjazd prawników i ekonomistów polskich. Zjazd będzie pierwszym w niepodległej Polsce.

W Kasynie i Kole lit.-art. odbędą się w bieżącym tygodniu dwie prelekcye, a to we czwartek, 11 bm. drugi wykład z cyklu „O przyszłość polskiej kultury", wypowie rektor Uniwersytetu dr. A. Halban na temat: Przyszłość Uniwersytetu i szkoły polskiej. W sobotę, dnia 13 bm. red. M. Rolle będzie mówił o „Kamieńcu Podolskim, jego dziejach i zabytkach". Wykład ten będzie urozmaicony przeźroczami. Karty wstępu na te prelekcye wydaje sekretaryat dla członków Kasyna i Koła lit.-art. i ich rodzin bezpłatnie, dla gości po 5 koron.

—o—

—o—

Figura tanga z browningiem.

Tancerze-bandyci na sali balowej.

Paryż, w marcu.

Tristan Bernard opisuje w jednej z swych komedyi zabawne przygody pewnego kawalera, który nieproszony i nieznany gospodarzom domu przyszedł na bal prywatny. Rzecz taka nie jest w Paryżu zbyt trudna, ani zbyt rzadka. Te bale prywatne są zazwyczaj tak licznie odwiedzane, że pan i pani domu nie mogą znać wszystkich gości, zwłaszcza, że często interesy różnego rodzaju są powodem wysłania zaproszeń. Tancerze tego rodzaju nie są niebezpieczni. Bądź to oblegają bufet, bądź też nawiązują intrygę romantyczną z jakąś damą z towarzystwa. Awantura ta może ich zawieść do merostwa, do kościoła, lub do — hotelu, ale w każdym razie nie do więzienia. W Paryżu odbył się jednak niedawno debiut całej trupy tancerzy zupełnie nowego stylu. Balet ten obchodzi się bez reklamy, bez afiszów i bez „gwiazd" o sławie i wawrzynach Karsawiny i Pawłowej. Niespodzianka jest głównym czynnikiem jej sukcesu. Trupa ta jednak jest doskonale zorganizowaną i obeznaną z modą i zwyczajami doby obecnej. Wiedzą dobrze ci tancerze gdzie odbywają się tak ulubione w Paryżu „dancing", weszli więc do jednego z najszykowniejszych salonów tego rodzaju w roli zwykłych gości, przyłączyli się do tańczących tango, po chwili jednak wprowadzili w taniec ten nową zupełnie figurę. Jak wprawny aranżer kotylionowy jeden z nich zakomenderował: „ręce do góry!" — i poparł swą komendę argumentem nieodpornym — browningiem. Prawie równocześnie inni członkowie trupy — a było ich kilkunastu — uczynili to samo, i nieoczekując aż napadnięci ochłoną z przerażenia, zabierali portfele, pierścionki, naszyjniki. Cały ten manewr trwał zaledwie dwie minuty; poczem wyszli i odjechali czekającymi przed lokalem automobilami. Gdy zaś jedna z przypatrujących się tańcom pokojówek zoryentowawszy się szybko zawiadomiła policyę, dwóch członków bandyckiego baletu zostało ujętych, reszta — tańczy może jeszcze, chociaż już w innych lokalach.

Tak więc bandytyzm dziś idzie z duchem czasu i wymaga wielkiego nakładu kosztów: tancerz bandyta pobiera naukę nowoczesnych tańców u najlepszego i najdroższego mistrza, wdziewa eleganckie ubranie salonowe, za które płaci horrendalne ceny, jedzie rowerem i autem, o jutro zapewne posługiwać się będzie aeroplanem i tankiem. Nowoczesny bandyta napada podróżnych w pampasach, zatrzymuje błyskawicznie pociągi pędzące przez Far—West, ojczyznę najprawdziwszych apaszów. Nie ma już dziś zjawisk zadziwiających.

Masowe ucieczki z wojskowego zakładu karnego Möllersdorf.

100.000 kor. za wypuszczenie więźnia!

Wiedeń, w marcu.

W ostatnich tygodniach udało się przeszło dwudziestu więźniom, między nimi kilku niebezpiecznym zbrodniarzom wyłamać się i umknąć z za-

Na srebrnym ekranie.

Ojciec i syn.

Premiera w Kinoteatrze „Kopernik".

Lwów, 9 marca.

Niezbadanemi drogami chodzi los, albo też powiedzmy fantazya życia. Na pozór gra jego zdaje się płocha, zła, bezmyślna, okrutna, a jednak na dnie kryje się jakaś wola, jakiś cel, jakieś dążenie natury jej tylko wiadome. I wtedy nic nie zatrzyma pędu jej, rozkazu, czy pragnienia. Przeoczy ból człowieka, serce zdepta rozpacz, wyśmieje tęsknotę, albo je razem wszystkie połączy i stworzy jakieś arcydzieło. Bo w naturze nic nie ginie, zginąć nie może.

Dramat, który wczoraj wyświetlano w Kinoteatrze „Kopernik" — porywa nietylko treścią, w której błąkają się sofoklesowskie echa, ale tym przedziwnym, wytwornym sentymentem, przebijającym się w akcyi. Skonstruowany mistrzowsko utrzymuje nerwy bez przerwy w napięciu, tu i owdzie łezkę wyciśnie z oka, tu i owdzie uśmiech wywabia na usta jeden z tych najcudniejszych uśmiechów, rodzących się na widok młodości, swobody słońca życia.

Rzecz rozgrywa się na Węgrzech, w kraju puszty i cygańskich skrzypiec. Węgry! Kraj dobrych win, ognistych czardaszów, pięknych kobiet, które kochają płomiennie i jak płomień gasną. Hrabianka Mariszka kocha taką zapamiętałą miłością. Zostawia dom rodziców, wesołe beztroskie życie i ucieka. Zostawia tych, którzy ją kochają. Lata mijają. Hrabianka poszła za mąż, lecz nie tak, jak jej serce pragnęło i serce jej rodziny. Została sama w nędzy z córką, co jak kwiat bożny zakwitła. Córka tańczy w teatrze, poza tem zarabia szyciem. Pewnego dnia na zegarze losu wybiła godzina. W Trenczynku, w posiadłości bogatego pana Konopay — służba przygotowuje wałky. Dziedzic jedzie do stolicy, do Pesztu, gdzie ma syna na uniwersytecie. Jedzie jednak nie tylko dla syna. Choć na skroniach tu i owdzie przewija się srebrna nitka — baron serce jednakże ma młode, przez które gorąca przewala się krew. Och, gorąca! Syn, młody, przystojny chłopak, otrzymał wiadomość, zebrał kolegów, przepasali szarfy i poszli na dworzec witać „starego". Trzykrotnem „hurra" witają ojca swego koledzy — a potem jazda do miasta — do mieszkania syna przedewszystkiem, gdzie rozpoczyna się spowiedź, ojciec się chmurzy, lecz wnet wyjmuje portfel i wyciąga potrzebną sumę, dla synalka na spłacenie długów. Następnie poszli do teatru. Tutaj — nagle patrząc na scenę, baron zbladł. Zamajaczyła mu wizya młodości. Co ci jest ojcze? — pyta syn. Czy znacie tę tancerkę, która stała po lewej stronie?

— Nie, ale ona taka słodka!

Po chwili baron wstaje i żegna młodych towarzyszy. Ma bardzo ważne „handlowe" posiedzenie. Ho! ho! Panie baronie — młodość w panu gra, choć siwizna na skroniach. Baron wyjeżdża ze swej wsi często do Pesztu na takie „handlowe" posiedzenia, które zbliżka oglądane nazywają się: panna Daisy, aktoreczka. W gabinecie przygotowano właśnie kolacyjkę. Róże żółte, światło różowe, fiołki porozrzucane dokoła. Daisy i baron rozmawiają i piją, ona mu nawet siada na kolanach, ale to nic nie pomaga. Baron jest zamyślony i... nudny. „Kto jest ta mała, która tańczyła po lewej stronie?"

Daisy nic nie przeczuwając, podała adres. Nazajutrz jest wielka pijatyka. Młodzi bawią się doskonale z baronem na czele. Syn, Mika, jest oczywiście mocno zadowolony i zabawą i pobytem ojca. Okazuje się jednak, że ojciec lepiej pije niż syn, którego do domu trzeba zanieść. Ojciec przespał kilka godzin, ale myśl o słodkiej tancerce nie daje mu spokoju. Wyszukał ją — po to, by samotnej sierocie podać rękę zbawcy. Wziął ją z ubogiej izdebki do swego pałacu, aby mu dom rozweselała samotny. Już nie jedzie „na hulankę" do Pesztu, ma cały świat w tej młodej, uroczej dzieweczce, swoją powtórną młodość. Lecz katastrofa zbliża się zbyt rychło. Bogowie zazdroszczą mu szczęścia. Nadjeżdża syn, Mika i zakochał się na śmierć w dzieweczce. Widzi jednak, iż serce jej cięży ku jego ojcu. Łamie się w swojem nieszczęściu ojciec i syn! Kto zwycięży? Młodość jest bezwzględna, starość — pełna mądrości. Ojciec ustępuje, oddaje tę, którą tak późno pokochał, w ręce syna.

A sam cóż zrobi? — spytacie.

Zajeżdża powóz. Cóż robić! Znów pojedzie na hulankę do Pesztu! Tylko mu teraz zgorzkniały uśmiech osiadł na wargach, tylko oko zamgliło się dziwnie, tylko ręce drżą, co ujęły cugle.

Słynny, wielki Basserman gra rolę ojca. Jak ją gra, opisać trudno, widzieć trzeba tę twarz, pełną wyrazu, te ruchy wykwintne a tak proste, ten gest rozpaczy, tak skromny, a tyle bólu kryjący w sobie. Ci, którzy obecnie o fortunie magnackiej marzyć nie mogą, niech pójdą bodaj na filmie ujrzeć tę czarowną willę, te ogrody, te śniadania w parku, te przepyszne konie. Program kończy się przemiłą komedyą, której wybuchy śmiechu towarzyszą co chwila. **Nora.**

…zienu karnego w Möllersdorf. Ostatnio czterej karani za ciężkie przestępstwa więźniowie wydostali się w ten sposób, że kraty w celach przepiłowali, poczem zapomocą prześcieradeł spuścili się na dziedziniec i uciekli niespostrzeżeni. Rzecz jasna, że takie masowe ucieczki możliwe są tylko w porozumieniu ze strażą więzienna lub skutkiem wielkiej opieszałości służby.

Przy bliższem zbadaniu okazało się, że pewne, z obecnych warunków życia wynikające przyczyny wpłynęły na to niezwykłe w stosunkach więziennych zjawisko.

Po przewrocie w Austryi wszyscy dozorcy więzienni opuścili zakład, więźniów zaś, (między innymi osławionego truciciela Hofrichtera) wypuszczono na wolność. Później jednak zakładowi w Möllersdorfie przywrócono pierwotny charakter, ustanowiono komendanta i przyjęto 56 podoficerów do straży wewnętrznej i zewnętrznej. Warunki życia i aprowizacyi są jednak w Möllersdorfie tak ciężkie, a gażo podoficerów za natężającą służbę tak niewystarczające, że każdy tylko z wielkiemi ofiarami spełniać mógł swój obowiązek. Po kolei też szukali oni sobie innego, bardziej popłatnego, a mniej odpowiedzialnego zajęcia, a na ich miejsce przyjmowano członków straży ludowej z Mödlingu. Lecz służba dozorców więziennych jest tak niebezpieczna i wyczerpująca, że i ta pomoc okazała się niewystarczająca. Na jaką pokusę narażona jest przytem moralność dozorców, wynika stąd, że za ułatwienie więźniom ucieczki ofiarowywano im 1000 do 100.000 koron! I tak za wypuszczenie niebezpiecznego włamywacza Kopeckiego „koledzy" jego zawodowi ofiarowali przez pośredników 100.000 koron. Czy można się dziwić, że wobec takich sum dozorca więzienny — przy dzisiejszej ogólnie panującej demoralizacyi — ulega pokusie? Raczej dziwić się należy, że w zakładzie möllersdorfskim są jeszcze więźniowie.

Zabójstwo i samobójstwo.

Niewyjaśniony dramat małżeński.

Wiedeń, 7. marca,

Jak doniosły Wam telegramy, znaleziono onegdaj kierownika jugosłowiańskiej delegacyi Stefana Engelhardta i żonę jego, Stanisławę, zabitych we własnem mieszkaniu. Sytuacya wskazywała na to, że dyrektor Engelhardt zabił naprzód swoją żonę, poczem sam strzelił sobie w głowę. Żona dyrektora leżała w łóżku rozebrana i miała ranę na czole, mąż jej, leżący na podłodze, miał ranę w głowie, a dłoń jego zaciskała silnie rewolwer. Policya nie mogła jeszcze stwierdzić przyczyny i charakteru tego dramatu małżeńskiego.

Jugosłowiański ambasador dr. Mihajlovic dał pismom niemieck. następujące wyjaśnienia. Wnet po utworzeniu państwa jugosłowiańskiego, postanowiła rada ministeryalna powierzyć specyalnej komisyi ocenienie szkód, spowodowanych przez wojnę w obszarach jugosłowiańskich. Komisya składała się z delegatów wszystkich w obręb państwa jugosl. wchodzących terytoryów. Komisya ma stwierdzić pretensye ludności co do odszkodowania i zbadać, jakie wartości okupanci wywieźli zagranicę.

Dyrektor Engelhardt, jako jeden z członków tej komisyi, miał zadanie zinwentaryzowania wartości z Serbii zawleczonych do Austryi i ustanowienia wysokości odszkodowania.

Ze sprawami pieniężnemi nie miał on nic wspólnego, przeto też pogłoski, jakoby Engelhardt popełnił był defraudacye, wydają się zupełnie bezpodstawne.

O wiele prawdopodobniejszem jest przypuszczenie, że idzie tu o czyn człowieka nienormalnego. Engelhardt był mianowicie od wielu lat namiętnym morfinistą i całe jego zachowanie się w ostatnim czasie wsk[illegible] na rozwijające się u niego pomieszanie zmysłów.

POSADY I PRACA

Starszy magister, rel. rz. kat. obecnie zarządca na prowincyi, przyjmie zarząd apteki lub odpow. posadę w mieście, gdzie jest stacya kolei. Wiadomości udzieli Feliks Gloss, mag. farm., Lwów, Namiestnictwo. 20839

Panny biegłej w rachowaniu i umiejącej szybko pisać na maszynie poszukuje firma Piotr Mikolasch i Ska we Lwowie. Zgłoszenia osobiste w biurze w Pasażu Mikolascha I. p. w godz. między 5 a 7 pop. 20855

MŁODEGO URZĘDNIKA poszukuje duże przedsiębiorstwo przemysłowe połączone z biurem handlowym w Krakowie. Wymagania: 1) Dokładna znajomość buchalteryi i zwykłej korespondencyi handlowej. 2) Znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. 3) Kilkuletnia praktyka biurowa — Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw oraz curriculum vitae przyjmuje: **Towarzystwo Tranzakcyjne**, Kraków, Wolska 3. 20867

Blacharze potrzebni na galanterye. Magazynowa 5 (boczna Bema). 20926

Magister farmacyi, starszy, poszukuje zarządu lub dzierżawy apteki. Zgłoszenia pod „Aptekarz" do Administr. „Gaz. Wieczornej". 20927

Potrzebna siła biurowa — pismo maszynowe — język francuski, angielski i niemiecki pożądany. Obrońca patentowy, inż. Dzbeński, Kochanowskiego 44. 20939

Towarzystwo agrarno-osadnicze, Oddział pomiarowy, Lwów, ul. Halicka 21, przyjmie piętnastu stałych pomocników pomiarowych (figurantów) na czas od 15-go marca do końca listopada rb., za wynagrodzeniem miesięcznem 800 koron. Praca przy pomiarach wyłącznie na wsi w różnych powiatach wschodniej Małopolski. — Koszta podróży i mieszkanie na wsi na koszt Towarzystwa. Pierwszeństwo mają inwalidzi armii polskiej zdolni do tej pracy. Zgłaszać się osobiście z dokumentami między 5—6 popoł. 20958

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Zamienię 3 pokoje w Stanisławowie za 2 lub 3 pokoje we Lwowie. Fleischer, Zygmuntowska 3a/17/a. 20882

Pokój frontowy z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Kochanowskiego 22, I. p. 20962

Mieszkania poszukuję od 5 do 8 pokoi z kuchnią i wygodami, pożądane w śródmieściu, lub niedalekiej dzielnicy, z umeblowaniem lub bez. Pośrednictwo dobrze wynagrodzę. Oferty do Biura ogłoszeń Sokołowskiego, Jagiellońska 7, pod K. P. 20925

Poszukuję mieszkania z dwóch pokoi lub więcej z kuchnią. Pośrednictwo nagrodzę pieniądzmi i ros. tytuniem. — Wiadomość w Biurze Niemczynowskiej, plac Akademicki 3 20932

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kupię kamienicę z wkładem 150.000 do 400.000 koron. Zgłoszenia pod „Korab" w Adm. 20777

Kupię zarzutkę, zapłacę gotówką lub dobrymi kartoflami, adres w Administracyi „Gazety Wieczornej" pod „Zarzutka". 20908

Z powodu wyjazdu urządzenie dwu pokoi tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Tarnowskiego 10, parter prawy do godz. 11 rano 2—5 pop. 20881

Asygnaty polskiej pożyczki, wszelkie pieniądze oraz złote i srebrne monety kupuję po najwyższym kursie. — Ul. Niemcewicza l. 19, drugie drzwi na lewo, między godz. 4 a 6. 20963

Bluzka biała dżetowa na tiulu, całkiem nowa, nadająca się tylko na scenę — do sprzedania. Leona Sapiehy 59, I. p., drzwi nr. 3. 20936

Futro krymskie średniej długości, na tęższą osobę, trzy nowe koszule damskie, kalosze nr. 36 i 3 m. materyi granatowej na płaszczyk. Sklep p. Wałukiewicza, Akademicka 15. 20943

Marki polskie wszelkie które wyszły, nawet najnowsze, kupuję. Zygmunt Grund. Lwów, Rutowskiego 16. 20917

Do sprzedania, Introligatornia większa z maszynami, z popędem elektr. i z mieszkaniem w Krakowie za marek polskich 125.000. Apteka normalna w Królestwie z mieszkaniem za marek pol. 150.000. Wielki majątek przemysłowy w zachod. Galicyi ze marek pol. 7 i pół milj. Sprzeda biuro F. Turlinski, Kraków, Podwale 3. 20904

MAŁŻEŃSTWA

Słuchacz uniwersytetu ożeni się z zamożną panną lub wdówką, która dopomoże mu do ukończenia studyów. Łask. zgłoszenia z fotografią do Adm. dla „Felicitas". Anonimy do kosza. 20929

ROZMAITE

Przystojna, inteligentna panna (izr.), właścicielka dobrze zaprowadzonego interesu, poszukuje wspólnika z kapitałem 40.000 koron. Cel matrymonialny. Zgłoszenia pod: „Rzadką okazya" do Biura ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 20953

Dla Zakładu powroźniczego do wyrobów lin transmisyjnych i przeróbki takowych i wszelkich wyrobów z konopii poszukuje się o rodzony kawałek gruntu o ile możności w obrębie miasta i choć częściowo kryty do 4-ch metrów szerokości, a długości ponad 100 mtr. Zgłoszenia przyjmuje Agencya dzienników i ogłoszeń „Praca", Chorążczyzny 6. 20930

Stosownie do uchwały Zgromadzenia wierzycieli masy konkursowej firmy Marek Feuerstein we Lwowie, ma być sprzedane z wolnej ręki należąca do tejże masy konkursowej niewydzielona 1/4 część realności objętej Wkl 933/II dz. gm. m. Lwowa, położonej przy ul. Gródeckiej 59. Informacyi w tej sprawie udziela zarządca masy konkursowej Dr. Adam Srokowski, adwokat we Lwowie, ul. Sienkiewicza 3, III. p., w dniach: 8., 10. i 12. marca b. r., między godz. 5·30—6·30 popołudniu. Oferty pisemne, z podaniem ceny, należy wnosić na ręce zarządcy masy konkursowej, najpóźniej dnia 15. marca b. r., przy równoczesnem złożeniu wadyum w wysokości 10 prec. zaofiarowanej ceny kupna. 20859

Motor ropny Diesla 45 HP

z natychmiastową dostawą do sprzedania.

Biuro techniczne M. Kanarek

Kraków — Szewska 9. 20915

MAGAZYN OBUWIA

poleca trwałe oraz eleganckie obuwie wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych

Władysław Lipiński

ul. SZAJNOCHY 2 (róg Kopernika). 20950

Większą ilość przewodów elektrycznych

oraz **OPRAWEK** sprzeda w każdej ilości Biuro techniczno-handlowe HERMAN MACHAUF, Kraków, ulica Długa l. 34. 20913

Elite - Star - Perfekt

żurnale wiosenno-letnie jakoteż **KROJE**

poleca R. Landau, Lwów, Czarnieckiego 3

Generalne zastępstwo: LA FEMME ELEGANT. 20956

Do sprzedania.

Parowy garnitur młocarniany

Lokomobila Cieglelskiego,

Młocarnia „Hornsby 60"

z wszystkimi pasami pod gwarancyą za dobroć

M. KANAREK Sp. z ogr. por.

KRAKÓW, Szewska 9. 20914

KRAKÓW ul. Gertrudy l. 26. (Hotel Royal). — WIEDEŃ I. Schottenbastei l. 11.

TOWARZYSTWO TRANRPORTOWE

„PRONTA"

Spółka z ogr. por.

Lwów, pl. Maryacki l. 5 (Hotel de France).

Właściciele:

Seweryn Rechter — Bernard Gross.

Wykonuje wszelkie czynności w zakres spedycyi wchodzące.

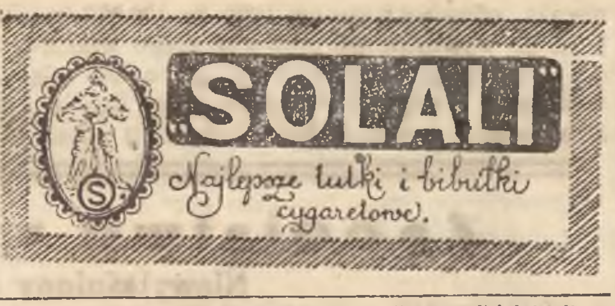
Przeprowadzki miejscowe i zamiejscowe, **Ekspozytura w Śniatynie** zajmuje się specyalnie ruchem przewozowym

do Rumunii i z Rumunii

Adres tego biura:

„PRONTA"

Załucze-Dworzec 20863



„Kalos", Kopernika 12. Pracownia dla wszelkiej bielizny oraz wypraw ślubnych. 20954

Za drafy miedziane

oraz **ODPADKI MIEDZI**, używane maszyny elektryczne i materyał elektrotechniczny i instalac. płaci najwyższe ceny inż. Beschloss, Lwów, Lenartowicza 12. 20522

Warsztat mechaniczny

NAPRAWA DZWONKÓW itp. wykonuje szybko i tanio

OSKAR FASSLER

skład LAMP elektrycznych

LWÓW, Sykstuska 29. 20141

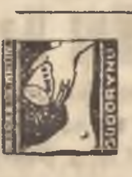
BIAŁA CZEKOLADA

WYROBU FABRYKI CUKRÓW I CZEKOLADY

Jan HÖFLINGER

Lwów, Kutowskiego 8. 20157

Wszędzie do nabycia.



ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa

„KLAWIOL"

Wyrób Farmac. Labor. P. Kowalski. Dostać można w aptece Ettingera i we wszystkich składach aptecznych i aptekach. 18224

Zakład tapicersko-dekorac. W. SZCZERBY

ulica Zyblikiewicza l. 15 20767

wykonuje wszelkie roboty tapicersk.

SYPIALNIE I MEBLE wszelkiego gatunku okazyjnie do nabycia.

ŚWIERZBĘ

leczy radykalnie MAŚĆ

„SCABIOFORM-ORAŃSKI"

prowizora farmacyi I. ORAŃSKIEGO.

Mocniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci.

Nie plami bielizny! Ma przyjemny zapach!

Po skończonej kuracyi łatwo daje się zmyć wodą. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych: Główna sprzedaż: HURT. SKŁAD APTECZNY

REINGOLD i ORAŃSKI,

Warszawa, Złota 24. — Telef. 408-36, 187-90.

Przedstawiciel na Galicyę: Dom handlowo-komis. **IGNACY CZOPP**, Lwów, Długosza 23. 20197

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

L. M. 19.433/0. 20.

We Lwowie, d. 6 marca 1920

Nowy cennik materyałów opałowych.

Wobec zniesienia obowiązującej dotąd w Małopolsce taryfy wyjątkowej na przewóz węgla i drzewa tudzież podniesienie taryfy przewozowej o 30%, Magistrat uchyla wszystkie dotąd obowiązujące w mieście Lwowie postanowienia normujące ceny materyałów opałowych i na podstawie opinii Urzędu walki z lichwą i spekulacyą z dnia 3. bm. tudzież uchwały Subkomitetu opałowego R. M. z dnia 6. bm. ustanawia niniejszem z ważnością od dnia 1. marca 1920 następujące ceny maksymalne węgla i drzewa opałowego we Lwowie

A) Węgiel, brykiety i koks.

100 kg. węgla górnośląskiego z dostawą przed dom wprost z dworca kolejowego na karty poboru 80 Mp.

100 kg. węgla małop. z dostawą przed dom wprost z dworca kol. na karty poboru 38 Mp.

100 kg. węgla małop. loco skł. miejski 36 Mp.

100 kg. węgla małop. loco skł. rejon. 38 Mp.

100 kg. brykietów z Dziedzic z dostawą przed dom wprost z dworca kol. na karty poboru 45 Mp.

100 kg. koksu karwińskiego z dostawą przed dom wprost z dworca kol. na karty poboru 85 Mp.

wagon 10.000 kg. węgla górnośląskiego loco dworzec wedle listu przewozowego dla przemysłu 7100 Mp.

wagon 10.000 węgla małop. loco dworzec wedle listu przewoz. dla przemysłu 2520 Mp.

wagon 10.000 kg. koksu karwińskiego loco dworzec wedle listu przewozowego dla przemysłu 7840 Mp.

B) Drzewo opałowe.

100 kg. drzewa twardego łupanego loco skł w mieście 33 Mp.

100 kg. drzewa twardego rębanego loco skład w mieście 36 Mp.

100 kg. drzewa miękkiego łupanego loco skład w mieście 31 Mp.

100 kg. drzewa miękkiego rębanego loco skład w mieście 34 Mp.

Przy tej sposobności Magistrat wzywa PT. posiadaczy kart poboru węgla na ubiegłą zimę, którzy kart tych dotąd nie zdołali zrealizować aby zrealizowali je bezwłocznie w Syndykacie węglowym na węgiel górnośląski, gdyż zostaną one z końcem kwietnia 1920 unieważnione.

Karty poboru węgla górnośląskiego na następujący okres 1920/21, rozpocznie wydawać Centralne Biuro rozdzielcze (ul. Piekarska l. 11) począwszy od dnia 15. marca 1920. 20923

---

51. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa powroźniczego w Radymnie

odbędzie się dnia 20 marca 1920 (sobota) o godzinie 3 popołudniu w sali Towarzystwa powroźniczego.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności za rok 1919.
3. Zamknięcie rachunków za rok 1919.
4. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej, z ewentualnym wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
5. Wniosek Rady Nadzorczej co do podziału zysku.
6. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej.
7. Zatwierdzenie trzech nowo wybranych członków Dyrekcyi na lat 3.
8. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1920.
9. Zaciągnięcie pożyczki w Towarzystwie zaliczkowem przemysłowców i rolników w Radymnie.
10. Wnioski członków.

Rada Nadzorcza Tow. powroźniczego w Radymnie.

Stow. zarejestr. z og. por.

20920 **Prezes: Ks. WOJCIECH SZAFRAŃSKI.**

!! WAŻNE DLA KUPCÓW MEBLI ORAZ STOLARZY !!

ZNANA FABRYKA

LUSTER ORAZ SZLIFIERNIA

M. WAJCHMANA

WARSZAWA, PLAC GRZYBOWSKI L. 16. — TELEFON 124—65.

posiada na składzie

DUŻY WYBÓR SZKIEŁ LUSTRZANYCH ORAZ GOTOWE LUSTRA. 20370

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.